

80 tysięcy osób
zwidziło już wystawę
przemysłowo
— rzemieślniczą
w Poznaniu

POZNAŃ PAP. Wystawę Przemysłu Drobego i Rzemiosła w Poznaniu zwidziło dotąd ponad 80 tys. osób. Liczba zwiedzających ciągle wzrasta.

Podnoszą się również obroty towarami sprzedawanymi na terenie kiermaszowym przez „Spółnotę Pracy”. Dotychczas sprzedano towary wartości 1600 tys. zł.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 267 (888)

KOSZALIN, CZWARTEK 11 PAŹDZIERNIKA 1951 r. ROK III

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A



W Zdzieszowicach rozpoczęły produkcję nowe potężne załady koksachemiczne. Na uroczystości otwarcia przybyli minister Górnictwa Niezależności, wicepremier Salcewicz, Szczepański i Krupniński oraz sekretarz KW PZPR w Opolu — Nowak. Na zdjęciu: ogólny widok uroczystości otwarcia.

Rząd zabezpiecza dostawę ziemniaków do miast i zwiększa zaopatrzenie hodowców trzody chlewnej w paszę treściwą

WARSZAWA, PAP. — Dla należytego zaopatrzenia ośrodków przemysłowych w ziemniaki Rząd wydał dekret zabezpieczający dostawę dla miast

Słowa tow. Stalina napęliły radością serca ludzi miłujących pokój

Świat pracy Koszalina daje wyraz swojej woli walki o pokój i siłę gospodarczą naszej Ojczyzny

W zakładach pracy Koszalina odbywają się zebrania, na których robotnicy, po zapoznaniu się z treścią wywiadu, udzielonego przez tow. Stalina korespondentowi „Prawdy”, wyrażają swą radość z rosnącej potęgi obozu pokoju. — Fakt, że Związek Radziecki posiada broń atomową i że dysponuje tak poważną przewagą nad siłami wojennymi walczącej o pokój — powiedział tow. Franciszek Kaliszewski na zebraniu pocztowców w Koszalinie.

Słowa tow. Stalina cementowały jeszcze bardziej oboz pokoju i postępu. Już podjęte wojenne nie będą nas straszyć bombą atomową — powiedziała tow. Eleonora Grygier. — Oboz pokoju ma dość siły by unicestwić plany amerykańskich wrogów pokoju.

Dla wyrażenia swej radości i woli dalszej walki o umocnienie siły naszej Ojczyzny jako ogniw obozu pokoju pocztowcy zobowiązali się przez dwie niedziele pracować przy wykopkach w PGR.

Podobna masówka odbyła się w Koszalińskich Zakładach Piwowarsko-Siodowniczych.

Do załogi przemówił przewodnik pracy tow. Stefan Marczak, który podkreślił, że słowa Wielkiego Stalina utwierdziły jeszcze bardziej wszystkie narody w przekonaniu, że pokój zwycięży wojnę.

— My, w swoim zakładzie pracy — powiedział tow. Stanisław Dąbkiewicz — będziemy jeszcze usilniej i rzetelniej pracować nad dziełem utrwalenia pokoju. Wiemy że każdy konkretny nasz wkład w wykonanie planów produkcyjnych w naszym zakładzie pracy — to fragment ogólnooświatowej walki o pokój.

Robotnicy zakładów piwowarsko-siodowniczych, celony wzmożenia swej walki o Pokój, podjęli szereg czynnych zobowiązań. Postanowili oni do dnia 13 października br. doprowadzić do stanu używalności kotła parowego, co przyczyni się do oszczędzenia 6.900 zł.

Ponadto grupa obcinu beczek postanowiła przez bardziej staranne prace zlikwidować reklamacje i zwroty, oszczędzając w ten sposób miesięcznie 1.000 zł. Załoga postanowiła również przepracować przy wykopkach w PGR 40 roboczo-dni.

Na masówce poświęconej wywiadowi tow. Stalina pracow-

W tym celu kontraktem, za wartym na dostawę ziemniaków, została nadana moc prawna, na gospodarstwa zaś niekontraktujące został nałożony obowiązek dostaw ziemniaków po obowiązujących cenach — stosownie do możliwości ekonomicznych gospodarstw. Ze względu na słabsze urodzaje gospodarstwa rolne — poza kontraktującymi ziemniaki — w województwach: białostockim, kieleckim, krakowskim i rzeszowskim zostały zwolnione z obowiązku dostaw. Równocześnie, biorąc pod uwagę potrzeby paszowe rolnictwa i nawiązując do podjętych uchwał w sprawie rozwoju hodowli trzody chlewnej. Rząd postanowił przyjąć z doradczą pomocą państwową rolnikom, dostarczającym tuczni i wydał zarządzenia, mocą których w okresie od dnia 12 października 1951 r. do dnia 12 listopada 1951 r. producentom sprzedającym na

punktach skupu trzode chlewna będzie sprzedawana sruła żytnia po obowiązujących cenach w ilości 100 kg sruły żytniej za każdego sprzedanego Centrali Mięsnej tuczni. Po trzebne w tym celu ilości zbóż zostały zwolnione z zapasów rządowych.

Do wszystkich zespołów PGR okręgu koszalińskiego

Ramlewo wzywa do współzawodnictwa w wykopkach „Dla uczczenia XXXIV Rocznic Rewolucji Październikowej wykonamy przedterminowo prace jesienne”

PRZED kilku dniami załoga zespołu PGR Ramlewo w pow. kolobrzskim zameldowała o przedterminowym wykonaniu podorywek, siewu poplonów, o zakończeniu akcji siewnej i sprawnym przebiegu wykopków.

Ofiarny wysiłek wszystkich robotników rolnych tego zespołu sprawił, że podorywki wykonano na obszarze 1245 ha zamiast na zaplanowanych 883 ha. Poplonami obsiano również o 64 ha więcej, niż przewidywał plan. Jesienne zasiewy zostały ukończone do dnia 30 września.

Obecnie trwają wykopki. Do dnia 7 października br. wykopano 60 proc. ogólnego arealu roślin okopowych. Dzięki ofiarnej i wydajnej pracy wszystkich robotników, zakończenie akcji wykopkowej planuje się na kilka dni przed terminem.

Po zapoznaniu się z apelem towarzyszy z Żerania, załoga zespołu PGR Ramlewo zrealizowała następujące zobowiązanie do wszystkich robotników PGR-ów okręgu koszalińskiego:

„My, robotnicy zespołu PGR Ramlewo w pow. kolobrzskim uczymy 34 Rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej wykonaniem wykopków buraków na 2 dni przed terminem i na 10 dni przed terminem wykonanie orki zimowych.

Stajemy do Czynu Październikowego, by jeszcze bardziej zwiększyć moc gospodarczą i obronną naszej Ojczyzny, która jest ważnym ogniwem w światowym froncie pokoju.

Do podejmowania podobnych zobowiązań, a w szczególności do przedterminowego wykonania wykopków ziemniaków i buraków i do współzawodnictwa w ich realizacji, wzywamy wszystkie zespoły Państwowych Gospodarstw Rolnych okręgu koszalińskiego.

Między żyje niezwykły oboz pokoju pod kierownictwem swego Chorążego — Józefa Stalina!

Załoga zespołu PGR Ramlewo pow. Kolobrzeg

Dla uczczenia XXXIV Rocznic Wielkiego Października

Masy pracujące woj. koszalińskiego coraz liczniej odpowiadają na apel Żerania

W dalszym ciągu naptływają z terenu całego naszego województwa meldunki o zobowiązaniach, jakie podejmują robotnicy i chłopcy dla uczczenia 34 Rocznic Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Nasza korespondentka W. Krzyżanowska z POŁCZYNA ZDROJU komunikuje, że załoga bazy spedycyjno-manipulacyjnej „Paged” w Polczynie w odpowiedzi na apel Żerania podjęła szereg zobowiązań produkcyjnych.

8 pracowników umysłowych załaduje dwa wagony opalu lub papierówki. Robotnicy 10 składnicy bazy załadują 9 wagonów papierówki i 1 wagon dlażyce tartacznych ponad plan. Pracownicy składnicy Kółecz naprawia droge dojazdową i wybudują mostek, a załoga składnicy w Szczecinku uprzedkuje teren składnicy przez pokrycie go żużlem.

Korespondent T. Gagol z MIASTKA pisze o zobowiązaniach podjętych przez pracowników spółdzielni spożywców „Spojnia” w Miałku. Postanowili oni przepracować trzy dni przy wykopkach ziemniaków w okolicznych PGR-ach. Ponadto zespół piekarczy odnowi magazyn na produkty cukiernicze.

Chłopcy gromady Motarzyno w pow. BIAŁOGARDZKIM przedterminowo wykonają swój plan sprzedaży 48 ton ziemniaków fadalnych — melduje korespondent S. Prokopowicz.

Kolo ZMP w spółdzielni produkcyjnej Łabędz pow. DRAWSKI odnowi sposobem gospodarczym świetlicę przemadzką i przystosuje część artystyczną na uroczystą akademię ku czci Wielkiej Rewolucji. Jednocześnie członkowie kół zobowiązali się pracować przy wykopkach i przez tydzień po trzy godziny dziennie rwąć len na polach spółdzielni.

W tej samej spółdzielni Kolo Gospodyń postanowili pomóc ZMP-owcom w urządzeniu akademii październikowej, pracować przy wykopkach i przy wyrzucaniu lenu.

Korespondent J. A. ze SZCZECINKA nadesłał nam tekst wezwania, jakie rzucił do wszystkich kierowców w Polsce Kazimierz Kolosz — kierownik samochodu osobowego marki „Skoda” Ekspozytywu Państw. Centrali Drzewnej w Szczecinku:

„Pragnąc uczcić 34 Rocznicę Rewolucji Październikowej oraz przyczynić się do szybszego wykonania zadań naszego pokojowego 6-letniego Planu — zobowiązuje się w IV kwartale br. zmniejszyć zużycie benzyny o 11 proc., zwiększyć przebieg ogumienia o 10 proc. w stosunku do normy oraz przejechać 120.000 km bez

kapitałnego remontu samochodu.

Wzywam do współzawodnictwa kierowców samochodowych całej Polski!”

Z listu korespondenta Alfreda Cwleka dowiadujemy się, że załoga MPRB w BIAŁOGARDZIE, po zapoznaniu się z apelem Żerania postanowiła:

1) O 10 dni przed terminem zakończyć budowę 3 mostów, wykonywana w ramach państwowego planu inwestycyjnego.

2) O 10 dni przed terminem zakończyć remonty budynków przy ul. Reymonta 7, Kościuszki 4 i Zymierskiego 8.

3) Oczyszczyć plac stolarski przy MPRB.

Wykonanie tych zobowiązań przyniesie 8.294 zł oszczędności.

Jak komunikuje korespondent L. Stawicki, wszyscy robotnicy gromady Stepien w pow. SZCZECINECKIM dla uczczenia 34 Rocznic Rewolucji Październikowej wykonali swój roczny plan sprzedaży zboża w 150 proc. Zobowiązali się ponadto zakontraktować 5 tuczniaków ponad plan.

M/s Batory powrócił z rejsu do Indii

GDYNIA, PAP. — W dniu 9 października br. powrócił do Gdyni ze swego pierwszego rejsu do Indii flagowy statek Polskiej Marynarki Handlowej motorowiec „Batory”. Pomimo trudnych warunków klimatycznych, załoga statku wykonała ten pierwszy swój rejs na nowo uruchomionej linii w zaplanowanym czasie 51 dni. Marynarzy polscy zdali jeszcze raz egzamin sprawności żeglarskiej.

Już w czasie swej pierwszej podróży do Indii m/s „Batory” zdobył ogromną popularność.

Ogółem wśród pasażerów statku reprezentowanych było 27 narodowości. Z wielkim uznaniem mówili oni o załodze statku i doskonałych jego urządzeniach, pozwalających odbyć długą podróż w jak najlepszych warunkach.

W portach Induskich m/s „Batory” był witany nadzwyczaj serdecznie przez miejscową ludność.

Rząd egipski wypowiada traktat z Wielką Brytanią

PARYŻ (PAP). Jak donosi z Kairu agencja France Presse, premier egipski Nahas Pasha w poniedziałek wieczorem wezwał parlament do zatwierdzenia decyzji rządu w sprawie wypowiedzenia traktatu anglo-egipskiego z roku 1936.

Premier złożył w parlamencie cztery dekrety. W pierwszym dekreście rząd egipski wyraża protest przeciwko wypowiedzeniu traktatu anglo-egipskiego z 1936 roku oświadczając, że traktat ten stracił moc obowiązującą. Wypowiedzenie zostało również protokołowo dodatkowo potwierdzone, który przyznawał przywileje brytyjskim siłom zbrojnym w Egipcie (na jego podstawie Wielka Brytania utrzymywała dotychczas swe wojska w strefie

Kanalu Sueskiego.) Jednocześnie rząd egipski wypowiada układ z 1899 roku, ustanawiający condominium brytyjsko-egipskie w Sudanie.

Na mocy drugiego dekretu król egipski Faruk zostaje proklamowany królem Egiptu i Sudanu. Trzeci i czwarty dekret dotyczą opracowania specjalnej konstytucji dla Sudanu i powołania tam do życia władz autonomicznych.

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że odwolano wszystkie urlopy żołnierzy i oficerów wojsk brytyjskich, stacjonujących w strefie Kanalu Sueskiego. Oddziały brytyjskie otrzymały rozkaz pozostania w swych obozach.

Żadamy pełnej satysfakcji

Z ogłoszonego tekstu noty polskiej do Szwecji dowiedzieliśmy się o brutalnym akcie naruszenia przez władze szwedzkie podstawowych zasad prawa międzynarodowego i praw polskiej bandery. Oto ukarany dyscyplinarnie za pospolite przestępstwo przez kapitana statku „Wieluń” marynarz polski Stanisław Kulka, obywatel polski, posiadający żonę i dzieci w kraju, został zdzieleny z pokładu przez szwedzką policję na próbie lekkiej awantury, podającej się za „narzeczoną”. Komisarz szwedzkiej policji usiłował dokonać cudów wymowy, by wmówić Kulce, że jest politycznym uchodźcą.

Fakt to istotnie bez precedensu, znamionujący wyraźną złą wolę władz szwedzkich, które nie uznają stanu faktycznego stwierdzonego przez Kulkę, nie zamierzającego wcale stróić się w płótko uchodźcy politycznego, a wlec niemającego żadnych podstaw do korzystania z prawa azylu.

Nie pierwszy to incydent, zainscenizowany przez władze szwedzkie. Nota polska wspomina o „kolejnym incydencie”, o „praktykowanej od dłuższego czasu przez władze szwedzkie metodzie udzielania schronienia i zapewnienia bezkarności przestępcom pospolitym i awanturnikom”.

O coż wlec chodzi? Władzom szwedzkim wyraźnie chodzi o szkolenie stosunków między narodem polskim i szwedzkim. Chodzi o mnożenie prowokacji wobec narodu polskiego.

Władze szwedzkie nie zawsze tak hojnie szafowały azylem. Odmawiały w latach drugiej wojny światowej azylu nawet tam, gdzie udzielenie go było podstawowym obowiązkiem wypływającym z postanowień prawa międzynarodowego. Oto przykład:

13 grudnia 1949 r. do szwedzkiego portu Malmö przybił hitlerowski statek „Oberpräsident Deibrick”, na którego pokładzie znajdował się Polak — marynarz J. Miśkiewicz, uczestnik polskiego ruchu podziemnego. Miśkiewicz zgłosił się do szwedzkich władz portowych z prośbą o azyl.

Ale władze szwedzkie udawały wówczas szczególnego trybu „neutralności”. Polecała ona na występowaniu się władzom hitlerowskim. Miśkiewicz został więc przekazany w ręce gestapo, które zamknęło go w obozie koncentracyjnym. Szwedzka „neutralność” świeciła triumfy.

Jeden i drugi przytoczony wypadek, aczkolwiek tak różna była reakcja władz szwedzkich, z tego samego źródła się nierzadki. Władze szwedzkie, w imię „neutralności”, chroniące namiętnie pospolite przestępstwo — to znana metoda i znana jest reka, która te metody usiłuje wprowadzić do stosunków międzynarodowych. Jest to reka faszyzmu, która kieruje „neutralnością” niektórych rządów. Przed jedenaście lat reka faszyzmu hitlerowskiego, deli — faszyzmu amerykańskiego.

My się na taką „neutralność” nie godzimy. Stwierdzamy, że za następki władz szwedzkich, sprzeczne z interesem narodu szwedzkiego, sprzeczne z dobrymi obywateli, sprzeczne z prawem międzynarodowym odpowiedzialny jest socjaldemokratyczny rząd p. Erlandera.

Domagamy się z całą stanowczością zastosowania wobec Kulki procedury przewidzianej dla zbliżonych marynarzy, ukarania winnych obrazę praw naszej bandery i udzielenia nam pełnej satysfakcji.

Wzmocnieniem szkolenia ideologicznego odpowiadają marynarze PMH na prowokacje władz szwedzkich wobec s/s „Wieluń”

Jak już donosiliśmy, policja szwedzka, idąc w ślady policji amerykańskiej i angielskiej, znanych z brutalnych i bezprawnych szykan i prowokacji, dokonywanych na polskich statkach, dopuściła się nowego aktu bezprawia wobec polskiej bandery.

W porcie sztokholmskim z pokładu s/s „Wieluń” uprowadzono w brutalny sposób przy użyciu siły, jednego z członków załogi tego statku, ukarano go przez dowódcę statku dyscyplinarnym aresztem.

Na zebraniu załogi, marynarze z s/s „Wieluń” dali wyraz swemu oburzeniu wobec brutalnego wargnięcia policji szwedzkiej na pokład polskiego statku. W rezolucji, uchwalonej na tym zebraniu czytamy między innymi:

„Najsurowiej polecamy czyn kucharza Stanisława Kulki, który swą próbą ucieczki ze statku dał powód wrogom naszego Ludowego Państwa do rozsiewania kłamliwej propagandy. Czujemy wstręt do wytworcia społeczeństwa, który ma być częścią i dziełem w Polsce, widział się w awanturze z przebywającą w Sztokholmie niejaką Demańska i po zaciągnięciu długu w członków załogi, usiłował zbiec ze statku. Czynem swym Kulka splamił dobre imię marynarza polskiego.

Najgorzej protestujemy przeciw bezprawnemu wargnięciu uzbrojonej w pałki i broń policji szwedzkiej na pokład polskiego statku, zdjęciu przemocą ze statku członka załogi, obywatela polskiego i przeciw „brutalnemu” postępowaniu policji szwedzkiej wobec kapitana i oficerów,

Czynem swym policja szwedzka wywołała gorszące widowisko i wydała złe świadectwo o sobie.

Bezprawne i brutalne wystąpienie szwedzkich władz portowych publicznie jest ocenione przez nas jako przejaw wrogich, prowokacyjnych wystąpień wobec Polski Ludowej.”

Rezolucję podpisali wszyscy członkowie załogi s/s „Wieluń”.

W rozmowie z przedstawicielem naszej Redakcji, Inspektor Aparatu Kulturalno-Oświatowego PZM, tow. Franciszek Kaczorek oświadczył:

„Wypadek brutalnego pogwałcenia przez policję szwedzką praw polskiej bandery, jaki miał miejsce na naszym statku s/s „Wieluń”, wywołał głębokie oburzenie wśród załogi naszych statków.

Marynarze PMH już niejednokrotnie dali wyraz swemu miłości i przywiązaniu do Ludowej Ojczyzny. Cała Polska zna nazwiska przodujących członków załóg s/s „Kolno”, m/s „Warta”, czy s/s „Krajków”, które jako pierwsze za meldowały już o przedterminowym wykonaniu planu rocznego.

Jednak są jeszcze wśród marynarzy nieleczone jednostki podatne na wroga propagandę, nie potrafiące zdecydowanie przeciwstawić się podstępem zdajców Ojczyzny, którzy pełną krew się w portach kapitałistycznych. Jednostki te, podobnie, jak kucharz z s/s „Wieluń” — Kulka dają swym postępowaniem powód do antypolskiej kampanii, wykorzystywanej skrzę-

Słowa Stalina — to ożywczy strumień dla narodów miłujących pokój a ostrzeżenie dla podżegaczy wojennych

Echa wywiadu Józefa Stalina w prasie zagranicznej

Odpowiedzi Generalissimusa Stalina na pytania korespondenta „Prawy” wywarły ogromne wrażenie na całym świecie i są przedmiotem niezliczonych komentarzy prasy i radia. Miłujące pokój narody oceniają wywiad Stalina jako olbrzymi wkład w dzieło utrwalenia pokoju na całym świecie. Jako nowy bodziec do spótgowania walki o pokój, a jednocześnie jako poważne ostrzeżenie pod adresem amerykańsko — angielskich podżegaczy wojennych.

KOREA

PEKIN PAP. Wszystkie nie dzielne gazety koreańskie zamieściły na czołowym miejscu wywiad Generalissimusa Stalina.

Dziennik „Minczu Czoson” w artykule wstępnym stwierdza: „Jasne słowa Generalissimusa Stalina budzą w sercach wszystkich miłujących pokój narodów niezłomne przekonanie, że imperialiści amerykańscy, jeśli podejmą agresję, spotkają się z druzgocą odprawą”.

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA

BERLIN PAP. „Stalin wskaże drogę” — pisze centralny organ SED — „Neues Deutschland”. W prostych i jasnych słowach wódz wielkiego narodu radzieckiego oświadczył: Monopol USA na bombę atomową dłużej już nie istnieje. Co to oznacza? Dla podżegaczy wojennych oznacza to: Należałoby nabrać nieco rozumu i zgodzić się na zakaz broni atomowej.

Dla pragnących pokoju narodów całego świata oznacza to: Związek Radziecki jest potężniejszy niż kiedykolwiek bądź dotąd. Należy wzmocnić walkę o pokój. Nasza młoda republika kroczyć będzie jeszcze bardziej zdecydowanie no wa, jedynie słuszną drogą, którą wskazuje Stalin.

ANGLIA

LONDYN PAP. Dziennik „Daily Worker” pisze in. in.: Fakt, że nie istnieje już monopol w dziedzinie bomby ato-

mowej powinien być przestroga i hamulec dla amerykańskich maniaków wojennych. Zgodnie z radziecką polityką nieustannej walki o pokój, Stalin wzywa znów do zakazu bomby atomowej. Przedstawił cele ZSRR już od pięciu lat walczą o zrealizowanie tego zakazu. Mocarstwa zachodnie przeszkadzają systematycznie ich wysiłkom.

Dziennik poddaje ostrej krytyce amerykański projekt tzw. „kontrolli” nad energią atomową, stwierdzając, że zmierzają on w istocie rzeczy do oszukaania narodów.

BELGIA

BRUKSELA PAP. Dziennik „Drapeau Rouge” podkreśla, że Związek Radziecki nie my-

śli nawet o napaści na USA lub którykolwiek inny kraj i wzywa nadal do ustanowienia skutecznej kontroli międzynarodowej nad energią atomową. Ponieważ amerykańscy zbrodniarze mówią z zimną krwią o swych zamiarach opanowania świata przy pomocy broni atomowej — Stalin ostrzega, że w obliczu takiej groźby Związek Radziecki nie pozostanie bezbronny. Dziennik wzywa naród belgijski do wzmocnienia walki o pokój.

SZWECJA

SZTOKHOLM PAP. Dziennik „Arbetartidningen” podkreśla doniosłe znaczenie oświadczenia Józefa Stalina dla utrwalenia pokoju i walki z podżegaczami do nowej wojny, a przede wszystkim z podżegaczami wojennymi z Białego Domu.

EGIPT

KAIR PAP. Komentując oświadczenie Stalina dziennik „Al Mysri” pisze:

„Ameryka chciała niewątpliwie już dawno wypowiedzieć wojnę, powstrzymywała ją jednak potęga Rosji. Propaganda wojenna, prowadzona przez imperialistów, odurzyła widocznie ich samych, ale oświadczenie Stalina wystarczy, aby doprowadziło ich do przytomności. Powinni oni obecnie wiedzieć, że Rosja gotowa jest spotkać ich nie mniej silną bronią”.

INDIE

MOSKWA PAP. Jak donosi z Delhi agencja TASS, dzienniki „National Herald” i „Swadhinata” ogłosiły oświadczenie Stalina pod tytułami podkreślającymi, że Związek Radziecki wypowiada się za absolutny zakaz broni atomowej i że amerykańskie koła rządzące nie mają podstaw do obaw, jeśli same nie uciekną się do agresji. Dziennik „Hindustan Times” pisze: „Stalin podkreśla, że Rosja zmuszona jest produkować bomby atomowe, ale że czyni to nie dla agresywnych celów, lecz dla obrony Związku Radzieckiego”.

Klasztor O. O. Bernardynów — siedziba sztabu bandy dywersyjno-szpiegowskiej

Kierownicy bandy odpowiadają przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie

LUBLIN, PAP. — Dnia 9 bm, przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie rozpoczął się proces przywódców bandy dywersyjno-szpiegowskiej, występującej ostatnio pod nazwą „Inspektoratu Zamojskiego”.

Na ławie oskarżonych zasiadają: ksiądz prowincjał zakonu OO Bernardynów w Polsce — Andrzej Bronisław Szepelak, Marian Piłarski, Władysław Skowera, Kazimierz Kaleta, Alfred Tor, Marian Woźniak, Józef Włoszczuk, ksiądz zakonny Józef Waclaw Płonka, Stanisław Bizlor, ksiądz zakonny Jan Hugelin Ryba i brat zakonny Piotr Serwacy Golba.

Jak wynika z aktu oskarżenia wiosną 1950 r. organa Bezpieczeństwa Publicznego zlikwidowały działającą na terenie Lubelszczyzny dywersyjno-szpiegowską organizację p. n. „Inspektorat Zamojski”, która pod kierunkiem wywiadu zagranicznego dokonała licznych morderstw oraz licznych akcji szpiegowskich i dywersyjnych.

Poważną rolę w podziemnej organizacji odegrali osk. księża: Szepelak, Płonka i Ryba. Realizując wytyczne polityki Watykanu, prowadzili oni zbrodniczą, antypolską działalność. W ciągu dłuższego czasu kierowali oni bandami zbrojnymi, oddawali klasztor i kościoły na miejsca nielegalnych zebrań i libacji bandyckich.

Na magazyny broni, na schroniska dla ściganych przez władze bandytów, na siedziby sztabów kierujących działalnością band, biorąc osobiście aktywny udział w antypolskiej działalności konspiracyjnej.

Początki zbrodniczej działalności „Inspektoratu” sięgają 1944 r. kiedy to po wyzwoleniu terenów Zamojszczyzny spod okupacji hitlerowskiej ks. Płonka, będąc w tym czasie gwardianem klasztoru OO Bernardynów w Radeckim i dyrektorem gimnazjum przy wspomnianym klasztorze — nawiązał ścisły kontakt z do-wódcami terrorystyczno-dywersyjnymi band leńskich „Zelaznym”, „Zapora”, „Norbertem”, „Podkowa”, „Wampir” i innymi, oddając do ich dyspozycji podległy sobie klasztor w Radeckim. Również w tym czasie rozpoczął swą bandycką działalność osk. Józef Włoszczuk.

Ks. Płonka oraz brat zakonny Golba uczestniczyli w odbywających się w celach klasztornych odprawach i libacjach bandytów, przyjmowali na przechowanie w klasztorze broń i materiały band oraz zra-

bowane przedmioty. Ks. Płonka, brał również udział w układaniu planów zabójstw i rabunków. Wraz z kierownictwem bandy osiłował on organizować dywersję w szeregach Wojska Polskiego, namawiając żołnierzy do dezercji w czasie trwającej jeszcze wówczas wojny z hitleryzmem.

Wiosną 1945 r. osk. Marian Piłarski, pseud. „Grom” i „Jar” rozwinął szeroką działalność siatki szpiegowskiej bandy. M. in. Piłarski nawiązał ścisłą współpracę z mikołajczykowskim PSL w Zamościu, sam jednocześnie angażując się jako aktywista tego stronnictwa

W utrzymywaniu łączności siatek szpiegowskiej Piłarski go aktywny udział brali osk. ks. Płonka i osk. Kazimierz Kaleta.

Szpieg Piłarski szybko awansował w przestępczej hierarchii podziemia i w 1946 r. pełnił już funkcję komendanta „zamojskiego obwołu” WIN. Pod kierownictwem Piłarskiego „organizacja” ta rozwinęła szeroko akcje szpiegowskie, terrorystyczne, rabunkowe i propagandowe. Główny punkt kontaktowy dla sztabu swej bandy Piłarski „stał” wspólnie z ks. Płonką w klasztorze w Radeckim.

W tym czasie też Piłarski nawiązał ścisłą współpracę z członkami bandy „Podkowa”, dezerterskiej z Wojska Polskiego, wielokrotnym mordercą osk. Stanisławem Bizlorem ps. „Smigło” i „Eam”. Jedną z licznych zbrodni bandy podległej Piłarskiemu był napad na wzięcie w Zamościu, dokonany przy udziale Bizlora. W czasie tego napadu banda zamordowała 5 strażników, jednego zaś raniała.

Równoległe do terroru Piłarski prowadził wywiad. Z otrzymanych z terenu meldunków szpiegowskich o charakterze wojskowym, politycznym i gospodarczym, Piłarski opracowywał obszerne sprawozdania, które przekazywał do swoich przełożonych.

Wszystkimi tymi zbrodniami i rękami Piłarski kierował przy czynnym udziale ks. Płonki.

(Dalszy ciąg sprawozdania z procesu — w numerze jutrzejszym).

Komunistyczna Partia Niemiec wzywa Adenauera do zerwania rozmów z imperialistami amerykańsko-angielskimi

BERLIN, PAP. — Na zjeździe delegatów pracowników kolejowych i robotników portowych Sleszwik, — Holsztynu, Hamburga i Bremy w Hamburgu potępiono jednomyślnie przygotowania wojenne i zażądano odbycia narady ogólnoniemieckiej na podstawie apelu Izby Ludowej. W zjeździe wzięli udział chrześcijańscy, socjaldemokratyczni, komunistyczni i bezpartyjni robotnicy i urzędnicy. Wystosowali oni telegram z podziwieniami do rządu NRD i do kierownictwa wólnych niemieckich związków zawodowych.

W Essen, Gelsenkirchen, Wanne, Eickel i Kolonii odbyły się wielotysięczne zebrania, na których uchwalono rezolu-

WNIOSEK FRAKCYI KPD W BONN

BERLIN, (PAP). Frakcja komunistyczna w Bundestagu bońskim złożyla wniosek wzywający rząd Adenauera do natychmiastowego przerwania wszystkich rozmów między wysokimi komisarzami mocarstw okupacyjnych a rządem związkowym, które toczą się obecnie w celu zrealizowania uchwały waszyngtońskiej. Rozmowy te — stwierdza wniosek — dotyczą planów niezwykle groźnych dla żywotnych interesów całego narodu niemieckiego. Chodzi o wywołanie kontynuacji zachodnio-niemieckich w ramach t. zw. „armii europejskiej”, o wprowadzenie powstającej służby wojskowej i o wciągnięcie Niemiec Zachodnich do planu Schumana. Włoszkodawcy wzywają rząd, aby nie podpisywał żadnych układów, związków z uchwałami waszyngtońskimi.

BERLIN, (PAP). Agencja ADN donosi z Bonn, że w poniedziałek toczyły się dalsze rozmowy między ekspertami wysokich komisarzy alianckich a przedstawicielami „rządu” Adenauera. Adenauer miał przyrzec zachodnim mocarstwom okupacyjnym, że na razie armia zachodnio-niemiecka wystawiona zostanie w sile 250 tysięcy ludzi. Armia ta ma być podzielona na dwiżyle po 15 tysięcy ludzi każda.

Stefan Chmiel

— szlifierz, przodownik pracy Warsztatów Okręgowych TOR w Szczecinie.

Naszym obowiązkiem jest walczyć z trudnościami

List do Stanisławy Osieckiej z NZPO

W związku z listem Stanisławy Osieckiej do naszej redakcji, zamieszczonym w „Głosie” z dnia 9 bm. otrzymaliśmy powyższy list od tow. Stefana Chmiela z prośbą o zamieszczenie go w gazecie.

Redakcja

Droga tow. Osiecka!

„Przeczytałem we wczorajszej gazecie Wasz list i uważam za potrzebne do Was napisać.

Poruszacie w liście swym sprawy, które zmuszają do myślenia każdego uczciwego człowieka, każdego robotnika. I mnie zmusiło to również do zastanowienia się nad pracą naszych warsztatów, a przede wszystkim nad moją własną pracą.

I my podobnie jak Wasza załoga i wiele innych załóg napotykalimy w samej pracy na niemałe trudności: braki materiałowe, błędy w organizacji pracy i inne bolączki. Ale stopniowo uczuliśmy się, jak usuwać te braki, jak pokonywać trudności. Obecnie nasze Warsztaty Okręgowe już drugi rok z rzędu są przodującym zakładem Technicznej Obsługi Rolnictwa w całym kraju. Wykonujemy i przekraczamy na sze miesięczne plany produkcyjne. Ja sam jestem przodownikiem pracy i stale przekraczam normy. Niedawno towarzysze ze związków zawodowych obliczyli, że wykonałem już zadania mojego 6-letniego Planu.

Czytając Wasz list, myślałem właśnie, jak to może być, że Wasza fabryka wykonała w lipcu plan zaledwie w 29 proc. podczas gdy ja w każdym miesiącu wykonuję swe zadanie w przeszło 300-tu procentach, a ludzi wysoko przekraczających normy jest u nas nie mało. Zacząłem zastanawiać się, co jest przyczyną mojej wydajnej pracy. Bo przecież nie sama tylko chęć zwiększenia zarobku — na samej tylko chęci daleko się nie zajdzie.

Prawdą jest, że stale podnoszę swoje kwalifikacje, że dobrze poznałem urządzenia, na których pracuję, że myślę zawsze o tym, jak należy je wykorzystywać. Ale prawda tkwi jeszcze głębiej: rzecz w tym, że teraz właśnie, w naszym ustroju, kiedy poczułem się wolnym człowiekiem, mogę tak kochać swoją maszynę, tak o nią dbać. Czy możliwa byłaby na przykład przed wojną taka kolektywna praca, jaką ja stosuję za przykładem murarskich zespołów na swojej szlifierce? Pracujemy wspólnie ja i mój kolega z drugiej zmiany i wspólnie dzielimy wyniki naszej pracy. Uzyskujemy przez to ciagłość pracy, lepsze wykorzystanie obrabiarki i wyższą wydajność.

Pochodzę ze wsi Kotuszów z kieleckiego. Ojcu trudno było wykarmić rodzinę na karłowatym gospodarstwie. Pojechałem do Warszawy, żeby się nauczyć fachu i przez dwa długie i gorzkie lata byłem popychadłem, ledwo mogłem zarobić na

życie. Mieszkałem przy ulicy Leszno w małym pokoiku, który służył jednocześnie za kuchnię, i w którym mieszkało małżeństwo z dzieckiem i ja jako czwarty w kącie. Dziś, gdy rozglądam się po swoim dwupokojowym mieszkaniu przy ulicy Rostworowskiego na Pogodnic, po jasnej i ładnej kuchni, to dobrze rozumiem, że to nie jest przypadek, że życie stało się lepsze, pogodniejsze. Teraz kiedy siadłem do pisania, widzę, że to właśnie kierowało i kieruje moją pracą.

Moja żona i 8-miesięczna córka nie znają co to głód. Są przyzwyczajone ubrane. Żona na razie nie pracuje, ale gdy pójdzie do pracy, to dziecko będzie korzystać ze żłobka. Wiem, że dziecko moje ma zapewnioną przyszłość, że będą otwarte dla niego wszystkie szkoły i uczelnie, że nie poczuje się ono nigdy niepotrzebnym człowiekiem, tak jak to się nieraz zdarzało przed wojną jej ojcu. Czy może mi to dodawać siły w pracy? Czy można nie oddawać całego serca temu co budujemy — widząc jasną przyszłość własną i naszych dzieci?

Piszecie w liście swoim, że jedną z przyczyn niewykonania planu przez Waszą fabrykę były trudności mięsne. Tak, to prawda, mamy teraz poważne trudności. Mięso jest nam potrzebne. Łatwiej jest pracować z mięsem, niż bez mięsa. Ale czy dlatego, że mamy teraz mniej mięsa mamy zrezygnować z naszych fabryk i szkół, z czasów i coraz piękniejszych mieszkań, zrezygnować z honoru i wolności ludzi pracy?

A wiemy przecież, z czego ten brak mięsa wynika. Wiemy, że nasze fabryki rozwijają się znacznie szybciej niż rolnictwo, że ludzi w mieście jest coraz więcej, że zapotrzebowanie na mięso jest coraz większe, a rolnictwo nie może jeszcze za nami nadążyć. Więc cóż, mamy opuszczać ręce? Ja myślę — i to dla mnie nie ulega żadnej wątpliwości — że my wykonując nasze państwowe plany pokonamy wszelkie trudności i również trudności z mięsem. I o wykonanie tych planów trzeba walczyć.

Są jeszcze i u nas ludzie słabi, gotowi pod naporem trudności i za podstępem wrogich, złych ust zapomnieć o wielkich naszych osiągnięciach i wielkich obowiązkach. Widzę tu swój błąd, poważny błąd, który będę musiał naprawić. Jestem członkiem partii. Obowiązkiem moim było myśleć i mówić o tym. A ja pochłonięty myślami o swojej obrabiarce za mało poświęcałem się pracy partyjnej. Wydawało mi się, że wystarczy tylko dawać przykład swoją pracą zawodową.

Wasz list, droga towarzyszko, pomógł mi zrozumieć ten błąd i będę się starał teraz walczyć o to, ażeby wszyscy wokół mnie tak samo rozumieli i głęboko przeżywali te sprawy, o których Wam tu napisałem.

Bo my wszyscy, robotnicy, jak Wy — Osiecka i ja — Chmiel, mamy wspólny obowiązek: walczyć z trudnościami. I pokonamy je.

Pozdrawiam Was serdecznie
STEFAN CHMIEL



W odpowiedzi na apel Żerania, w całym kraju podejmowane są zobowiązania produkcyjne na cześć Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Na zdjęciu: prostowacz Mieczysław Kopeć z PAFAG-WAG-u zobowiązał się zamiast 215 proc. normy wykonać 220 proc.

Ludzie PORTU i MORZA

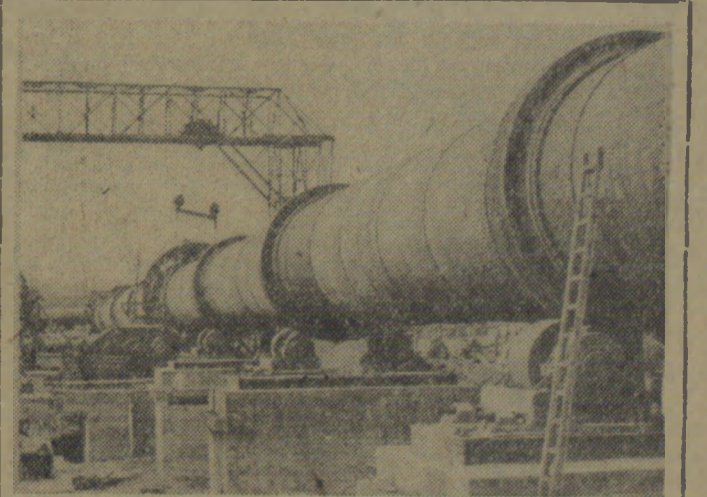
S/S „KOLNO” SZCZECIN-KIM STATKIEM

W pierwszych dniach października Polskie Linie Oceaniczne w Gdańsku przekazały do eksploatacji Państwowej Żegludze Morskiej w Szczecinie 5 dalszych statków handlowych. Tak więc dla s/s „Kolno”, s/s „Gopło”, s/s „Rataj”, s/s „Wrocław” i s/s „Kutno” portem macierzystym jest obecnie Szczecin. Najbliższe przyszłości P.L.M-owi zostanie przekazany jeszcze jeden statek — m/s „San”.

Administracja PZM przygotowała już odpowiednią ilość mieszkań dla marynarzy tych statków, którzy będą chcieli przenieść się do Szczecina.

PZM POGANIA PLAN

Państwowa Żegluga Morska w Szczecinie, która za pierwsze półrocze nie wykonała państwowego planu przewozów, obecnie poważnie zaczyna doganiać plan. W III kwartale plan przewozów został znacznie przekroczony. W tonach wykonano 125 proc. planu, w ton-łach — 113, a we wpływach — 147. Tak więc procent wykonania planu z trzy kwartały przedstawia się następująco: w tonach — 99 proc., w ton-łach — 89 proc. i we wpływach — 108 proc.



Załoga budująca wielką, nowoczesną cementownię w Wierzbicy, dla uczczenia 31. Rocznicy Rewolucji Październikowej postanowiła przyspieszyć o 10 dni wykonanie planu budowy. Na zdjęciu: fragment budowanego pieca obrotowego cementowni.

S/S „KRAKÓW” PRZODUJE

Zo statków szczecińskich najlepiej spisał się w III kwartale s/s „Kraków”, wykonując plan kwartalny w tonach w 333 proc., w ton-łach — w 199 proc. i we wpływach w 326 proc. Na drugie miejsce wysunął się s/s „Brygada Makowskiego”, wykonując 114 proc. planu w tonach, 119 w ton-łach i 147 we wpływach. Bardzo dobrze spisał się również załoga „Pstręgowskiego”, wykonując plan w tonach wprawdzie tylko w 96 proc., ale za to w ton-łach — w 139, a we wpływach — w 173 proc.

Z nowych polskich rudowęgów wybuduje „Soldek” — wykepal w III kwartale swojego planu.

„KOŁOBRZEG” I „NAROCZ” ODPOWIADAJĄ NA WEZWANIE „JEDNOŚCI ROBOTNICZEJ”

Ostatnio na apel załogi s/s „Jedność Robotnicza”, która wezwała załogi wszystkich statków PZM do uczczenia 31. Rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej zobowiązaniami produkcyjnymi, odpowiedziały załogi s/s „Kołobrzeg” i m/s „Narocz”.

Załoga s/s „Kołobrzeg” zobowiązała się przepracować przy konserwacji pokładu i kotłów dodatkowo 120 roboczogodzin, a załoga m/s „Narocz” — mimo straconej szybkości planowej, — ukończyła rejs w planowym czasie.

Korzystajmy z doświadczeń WKP(b)

O pracy z młodymi kadrami partyjnymi

Ananij Pietruszko, syn chłopca z rejonu kenienskiego (obwód czerniowiecki, Ukraina), niechętnie wspomina lata dzieciństwa i wczesnej młodości.

— Co tu wspominać — macha ręką. Może to, jak przez całe lato do późnej jesieni chodziłem bosy i obdarty, pracując jako parobek u rumuńskiego obszarnika. Kiedy pomyślę o tamtym życiu i porównam je z obecnym, sam nawet czasem nie wierzę, że wszystko mogło się tak zmienić.

Ananij Pietruszko był półanalfabeta i nie miał żadnych kwalifikacji, gdy w r. 1946 przyszedł do warsztatów kolejowych czerniowieckiego węzła Kiszyniowskiej Lini Kolejowej. Skierowano go początkowo do robót pomocniczych. Pietruszko sumiennie wykonywał wszystkie zlecane zadania, a równocześnie przysługiwał się pracy ślusarskiej w warsztatach kolejowych. Powziął mocne postanowienie zdobycia kwalifikacji. Fabryczny komitet związkowy, egzekutywa partyjna, szczególnie towarzysze dopomogli młodemu robotnikowi. Umożliwiono mu naukę na istniejących przy warsztatach kursach ślusarzy i ułatwiono też zdobycie pełnej umiejętności czytania i pisania.

Znikła gdzieś jego dawna nieśmiałość. Trudność wypowiedzenia się na zebraniach, Pietruszko stał się aktywnym popularyzatorem słowa drukowanego. Dzięki niemu wszyscy towarzysze z jego oddziału produkcyjnego pryncer-

ja obecnie gazety; w przerwach obiadowych Pietruszko sam prowadzi zbiorowe czytanie.

Za największy jednak sukces uważa on fakt, że w kwietniu 1950 r. przyjęty został do partii. Wspominając to doniosłe dla niego wydarzenie, Pietruszko opowiada o pomocy, udzielonej mu przez sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, tow. Komarowa. To właśnie tow. Komarow, który uważnie obserwował pracę młodego ślusarza i jego zachowanie się w zespole, wezwał go pewnego dnia i w przyła-cielskiej rozmowie zagadnął, czy nie myśli o wstąpieniu do partii. Pytanie było jak najbardziej na czasie. Okazało się, że młody robotnik zasięgał już rady towarzyszy i obecnie z radością wysłuchał autorytatywnej opinii kierownika organizacji partyjnej.

Wkrótce Pietruszko zwrócił się do egzekutywy z prośbą o przyjęcie go w poczet kandydatów na członków WKP(b).

W roku bieżącym Pietruszko będzie się uczył w wieczorowej szkole ogólnokształcącej, a równocześnie na kursach szkolenia partyjnego.

Historia Ananija Pietruszko — to jeden z licznych przykładów stosowanej umiejętnie przez podstawową organizację partyjną metody indywidualnego podejścia do ludzi. Obok tego stosuje ona również inne formy pracy z młodymi komunistami, a mianowicie — specjalne narady.

Na jednej z narad z młodymi komunistami omawiano temat „Rola komunistów w przedsiębiorstwie”. Przed ze-

braniem polecono wszystkim jego uczestnikom przeczytać artykuł wstępny „Prawdy” z 21 marca na temat zwiększenia aktywności każdego członka partii. Na naradzie zabrał głos m. in., majster Michał Po biemow, członek partii od roku 1948. Jego wypowiedź o konkretnych sprawach zawodowych, jak również o tym, jak wypełnia on zadania członka partii, wzbudziła duże zainteresowanie. Rozwinięła się cży-wilna dyskusja, podczas której jeden z młodych komunistów racjonalizator i wynalazca, Kuźma Fedoreczko, podzielił się doświadczeniami swojej pracy.

Na dalszych naradach z młodymi komunistami egzekutywa zorganizowała wymiane doświadczeń, dotyczących jak najwocześniejszej lektury książek i gazet; wysuwała też zagadnienie roli komunistów w rozwoju współzawodnictwa so-cjalistycznego w całym oddziale i w poszczególnych brygadach itp.

W szerokim zakresie i w przemyślanym sposobie daje się młodym komunistom zadania partyjne. Egzekutywa włącza często młodych komunistów do brygad opracowujących określone zagadnienia na zebraniach partyjnych, lub konferencyjnych, a także do grup partyjnych. Udział w pracy takich brygad jest doskonałą szkołą dla młodego członka partii, tym bardziej, że w skład brygad wchodzi zawsze starszy, doświadczony towarzysz.

Egzekutywa pomaga młodym towarzyszom w wykonaniu zadania partyjnego.

„Ja i mój zastępca — opowiada tow. Komarow — często wzywamy młodych komunistów, omawiamy z każdym z nich, jak sobie daje radę ze zleconym zadaniem. Rozmowy takie są bardzo pożyteczne zarówno dla niego, jak i dla nas.

Wielką rolę w pracy z nowopryjętymi członkami partii odgrywa oczywiście szkolenie partyjne. Już przed 1 sierpnia przeprowadziliśmy indywidualne rozmowy nie tylko z komunistami, ale i ze wszystkimi robotnikami warsztatów i ustaliliśmy, gdzie każdy z nich będzie się uczył. Młodym komunistom poświęcono przy tym szczególnie wiele uwagi, uwzględniając zwłaszcza poziom ich wykształcenia ogólnego”.

Szliśmy z tow. Komarowem z oddziału do oddziału, wśród wagonów pasażerskich i towarowych świeżo wyremontowanych lub niedawno przysłanych do warsztatów. Krótkie charakterystyki spotykanych robotników i poszczególne wypowiedzi tow. Komarowa odśladniały coraz bardziej „tajemnicę” szybkiego wzrostu organizacji partyjnej warsztatów kolejowych, jej awangardowej roli w produkcji. „Tajemnica” ta — to ścisła więź egzekutywy partyjnej z masami robotników, doskonała znajomość ludzi, przemyślana i sprawna organizacja całej pracy partyjnej, w szczególności zaś — pracy z młodymi kadrami komunistów.

A. Preobraziński

ZSRR — KRAJ PRZODUJĄCEGO ROLNICTWA



W kolchozach ZSRR stosuje się różnorodne maszyny przy wykopkach i wywozie bugaków cukrowych. Na zdjęciu — maszyna do ładowania buraków na polach kolchozowych.

O pełną realizację planu finansowego wsi szczecińskiej

W dn. 30 ub. m. upłynął termin wpłacenia przez rolników podatku gruntowego oraz SFOR. Jakkolwiek szereg powiatów, jak Chojna i Gryfice, w trzecim kwartale wykonał plan podatkowy w 100%, a inne jak Szczecin, Kamień, Gryfino i Choszczno plan tego kwartału znacznie przekroczyły, w skali wojewódzkiej wieś szczyńska wpłaciła w ub. kwartale tylko 90 proc. sumy, jaka winna była w tym czasie wpłynąć tytułem podatku gruntowego. Kwartałny plan finansowy wykonany został przez naszych rolników tylko w 82 proc.

Omawiając niedawno na łamach gazety przebieg wpłat podatku gruntowego pisaliśmy, że walka o jego pełną realizację to nie mniej ważny odcinek pracy aktywu gminnego, jak akcja skupu zboża, kontraktacja trzody chlewniej, omłoty czy siewy. Zaniedbanie przez aktywny tego odcinka ilustrują najlepiej cyfry. Kwartałny plan finansowy został w naszym województwie wykonany w lipcu zaledwie w 4 proc., a w sierpniu w 12 proc. Do piero po 15 września, a więc po wojewódzkiej naradzie aktywu, która przeanalizowała dotychczasową pracę rad na tym odcinku i ujawniła ich błędy i usterki, stan ten uległ znacznej poprawie, szczególnie w powiecie szczecińskim, gdzie w ciągu ostatnich dwóch tygodni września wpływy na rzecz podatku gruntowego podniosły się z 25 proc. na 115 proc. oraz w powiecie gryfińskim, gdzie wzrosły one z 20 proc. do 104 proc. Nie wszystkie jednak rady zastawiały się do wyczerpania udzielonych im przez Prezydium WRN licząc wciąż dalej na szkodliwy automatyzm nie wszędzie docierano do chłopów, którzy nie raz chęlnieby nawet zapłacić w terminie podatek, zajęci omłotami, orką, siewami czy wykopkami w pow. myśliborskim omłotami, orkami, siewami czy wykopkami nie zadbali o terminowe wpłacenie podatku. W pow. myśliborskim, w gminie Staw sekretarz KG tow. Józef Nikita nie dopłynął przeprowadzenia przez cały aktywny wiejskiej szerokiej akcji uświadamiającej. W niektórych gminach nawet sami aktywiści nie zdając sobie sprawy ze szkodliwości swego postępowania nie wywiązali się z tego podstawowego obowiązku każdego obywatela — uiszczenia podatku. Tak np. w Pelczycach ani jeden z 7-miu członków Obwodowej Komisji Podatku Gruntowego nie zapłacił jeszcze tego podatku, nie zapłacił go ani jeden z 10 sołtysów, ani jeden z czterech prezosów gromadzkich kół ZSL. Wśród dwunastu radnych tej gminy podatek gruntowy uiszczył tylko jeden radny, podobnie wśród 6-ciu sekretarzy gromadzkich organizacji partyjnych uiszczył tylko jeden. Na zebraniu gminnym ZSL omawiano tam sprawę podatku tylko od strony wysokości jego wymiaru, nie mówiono natomiast nic o przebiegu jego realizacji. W rezultacie, jakkolwiek w Pelczycach omłoty przebiegają zupełnie dobrze i plany skupu gmina ta wykonuje w 100 proc., — kwartałny plan finansowy nie został zrealizowany. Podobnie w gminie Barlinek nie wpłacili podatku sołtysi: Mikołajczuk z Żydowa, Lewczuk z Swadzińska, Szczyński z Nostkowa, Kondziak z Płonna. Oczywiście obywatele ci nie przeprowadzali także żadnej akcji uświadamiającej, nie docierali do chłopów. Oto jedna z poważnych przyczyn, dla których najbardziej mocne gospodarczo powiaty, o najlepszej glebie i najlepszych warunkach rozwojowych — Myślibórz i Pyrzyce nie wykonały kwartałnego planu; rolnicy w myśliborskim wpłacili 64 proc. kwoty, jaką mieli w tym okresie wpłacić, a w pyrzyckim zaledwie 63 proc.

W rozpoczynającym się obecnie IV-tym kwartale wieś szczecińska musi zrealizować całą pozostałość rocznego planu finansowego tj. 23,9 proc. podatku gruntowego, 48 proc. należności dla PFZU, 64 proc. należności bankowych oraz 63 proc. na SFOR, od którego płatności uchylają się bogacze wiejscy. Wykonanie tego planu jest poważnym zadaniem i wymaga zarówno wzmocnienia aktywności GRN-ów jak i wielkiej roboty uświadamiającej. Trzeba, by wszyscy chłopcy w pełni zrozumieli, że zwlekanie z uiszczeniem podatku — to niedopuszczalne podważenie siły gospodarczej naszego Państwa z takim wysiłkiem i ofiarnością budowanego przez klasę robotniczą i mas pracujące naszego kraju. Trzeba również, by chłopcy byli poinformowani, wiedzieli, że niezależnie od progresywnie wzrastającego za zwłokę procentu od nieuiszczonego w terminie podatku, (procent ten po 5 miesiącach wynosi pięć części kwoty podatkowej) kosztą egzekucyjne wynoszą 6 proc. sumy przypadającej do zapłaty i że Państwo nasze, które zawsze śpieszyło i będzie śpieszyć z pomocą pracującym chłopom, posiada dość siły, w ramach obowiązków ustaw i przepisów, by opornych bogaczy wiejskich, którzy chętnieby pasywowali na ofiarności i pracy klasy robotniczej i mas pracujących chłopstwa, zmusić do wykonania tego podstawowego obowiązku — wyrównania swoich zaległości.

JAN CZUMAK

Episkopat polski nie przeciwdziała antypolskiej kampanii kleru niemieckiego

Kongres ten zwołany pozostanie dla celów religijnych przebiegi pod znakiem wścieklej na gonki antypolskiej i wojowniczych wystąpień przeciw granicy na Odrze i Nysie.

W zasadniczym referacie wygłoszonym przez praelata Kathera, który do dziś dnia tytułuje się „generalnym wikariuszem diecezji warmińskiej”, jak i w innych wystąpieniach przewijała się stała myśl, że należy nieustannie rozpowszechniać wśród przesiedleńców na stroje rewizjonistyczne, pino wać, aby stale pamiętać, że ich obecne miejsce zamieszkania jest tylko „tymczasowe”.

Kongres w Bochum zapoczątkował całą serię różnych zjazdów, organizowanych przez czynniki kościelne lub pod ich patronatem, na których z furją atakowano granicę na Odrze i Nysie i rzucano hasła odwetowe. We wrześniu ub. r. odbył się w Passawie następny z kolei (74) kongres katolików niemieckich, podobny w swej treści do poprzedniego. W październiku ub. roku odbył się w Kolonii tzw. „Zlot Ślązaków” (Bundestreffen der Schlesier), na którym kazanie wygłosił kardynał Frings — tytułując się „głową kościoła katolickiego w Niemczech” (Fuehrer der Katholischer Kirche Deutschland). „Daleki jestem — mówił kardynał Frings — od wszelkich prób na kłaniania was — wygnanców z ojczyzny, byście wyrzekli się swych słusznych praw albo po godzili z losem”. I dodał: „czuję się nie tylko arcybiskupem Kolonii, ale i następcą kardynała Bertrama, arcybiskupa Wrocławia”.

Jest rzeczą godną wznielenia, że prawie w tym samym czasie, kiedy odbywał się zlot, kardynał Frings udekorował na zlecenie papieża krzyżem rycerskim Zakonu św. Grobu — byłego oficera SS i dyrektora wielkiego koncernu „Verenigte Stahlwerke” Diitelbacha. Interweniował także u wysokiego komisarza brytyjskiego w sprawie zwolnienia zbrodniarzy wojennych b. hitlerowskich marszałków Mansteina i Kesselringa, internowanych w Werli. O udziale niemieckiej hierarchii kościelnej w antypolskiej kampanii rewizjonistycznej świadczy wymownie kon-

ferencje episkopatu niemieckiego, organizowane co pewien czas — tradycyjnie w Fuldzie. Uchwały tych konferencji: różnego „listy pasterskie” szerzą ducha nienawiści i odwetu, podjudzają wręcz do nowej wojny, w imię przywrócenia „złamanego prawa”.

Zresztą główna figura, reprezentowana na tych konferencjach, kardynał Frings, dawno już wystąpił bez maski, jako podżegacz wojenny, oświadczając na kongresie katolickim w Bonn: „Jakkolwiek skutki miałyby wywołane wojny — to bardziej nieodpowiedzialne byłoby pozostawienie w spokoju łamiących prawo”. A „złamanie prawa” było według niego głową kościoła katolickiego w Niemczech objęte przez Polskę Ziemi Odzyskanych. Ale nie tylko. Wiemy przecież, że odwetowcy niemieccy, a kardynał Frings nie jest zapewne tu wyjątkiem, roszczą sobie również pretensje do Bydgoszczy i Torunia, do Poznania i Katowic, a w skrytości ducha śnią im się ziemie „Generalnego Gubernatorstwa”, gdzie tak przy najmniej było niedawno jeszcze, mordować i rabować.

Dając zgodnie zresztą z stanowiskiem Watykanu, remilitaryzację Niemiec Zachodnich dla przygotowania nowej wojny agresywnej, idą ręką w rękę z byłymi generałami hitlerowskimi i zbrodniarzami wojennymi, którzy objęci mają naczelne stanowiska w nowym Wehrmachcie. Hierarchia kościelna udziela całkowitego poparcia takim oślawionym mordom, jak np. Guderian, który niedawno oświadczył dosłownie: „Można sądzić jak się chce czyny Hitlera, ale walka jego przysłużyła się Europie... Żądamy terytoriów położonych na wschód od Odry i Nysy. Żądamy, aby terytoria te zostały na nowo skolonizowane przez Niemców”.

Okazją do rewizjonistycznych wystąpień, jakie miały ostatnio miejsce, są znowu różnego zjazdy przesiedleńców, które organizuje się zresztą tylko po to, aby ich agitować na rzecz remilitaryzacji Trizonii i nowej wojny. Jak już donosiliśmy, na niedawnym zjeździe przesiedleńców ze Śląska, który obradował w obecności nuncjusza watykańskiego oraz arcybiskupa Jaegera, wystąpił biskup Ferches, wygłaszając przemówienie na znaną rewizjonistyczną nutę.

Kampania rewizjonistyczna kleru niemieckiego znajduje także swój wyraz w setkach różnego rodzaju wydawnictw kościelnych lub kontrolowanych przez kościół. Te same hasła odwetowe znaleźć możemy w „Rocznikach Katolickich” („Das Katholische Jahrbuch”). Systematyczną nagonką antypolską prowadzi prasa kleryczna. Tak np. pismo „Christ und Welt” — posuwa się tak daleko, że usiłuje wybielić postępowanie hitlerowskie w Polsce. „Zniszczenia wojenne w Polsce — stwierdza „Christ und Welt” — należą

tylko do zrzeczenia spreparowanej legendy propagandowej”. Inne pismo ukazujące się pod auspicjami kościoła, w „Monachium — „Christ Unterwegs” — zamieściło niedawno wypowiedź niejakiego Zilicha, który stwierdził m. in.: „Zachód wtedy dopiero znajdzie zadość uczynienie krzywdy, jakiej doznał, gdy wysiedleńcy powrócą do swej ojczyzny. Dopóki na wschodzie byli Niemcy, panował tam pełnoprawny porządek”. I wreszcie jeszcze jedna wypowiedź — tym razem oficjalnego organu kościoła katolickiego w Niemczech — „Petrusblatt”: „Niemcy od setek lat sprawowały straż na wschodzie Europy i misję tę sprawować będą w dalszym ciągu”. Jak widzimy, redaktorom „Petrusblatt” nie wystarczy już najświętsze tradycje hitlerowskie, ale nawiązują one do nie mniej „bohaterskich” tradycji „Drang nach Osten” z okresu najazdów krzyżackich, Hakaty i Bismarcka.

GRANICZYLIŚMY się do przypomnienia niektórych tylko faktów, świadczących o tym, że kler niemiecki, wraz ze swoimi czołowymi przedstawicielami bierze aktywny udział w antypolskiej kampanii rewizjonistycznej. O faktach tych była informowana opinia polska i znane są one aż nadto dobrze polskiemu episkopatowi. Dlaczego więc mimo to i wbrew zawartemu porozumieniu z Rządem, nie uczynił nic, aby przeciwdziałać tej wrogiej nam działalności?

Od zawarcia Porozumienia minie niedługo półtora roku i episkopat polski, w okresie tym, tak jak i poprzednio, ani jednym słowem nie potępił antypolskich wystąpień szwajcarskiej części kleru niemieckiego. Swym postępowaniem, sprzecznym zarówno z literą jak i z duchem Porozumienia zawartego z Rządem, idzie on obywatelnie na rękę rewizjonistycznym kołom niemieckim, które pod amerykańskim patronatem organizują hecę antypolską na terenie Niemiec Zachodnich. Opinia publiczna naszego kraju wyraża odpowiednie wnioski z takiego postępowania episkopatu.

A. KURACKI
(„Trybuna Ludu”)

OPWIADANIE to usłyszałem na przygranicznej stacji kolejowej. W matce izbie stępniej czuć było zapach przemoczonej odzieży, na podwórzu od rana padał deszcz. W środku na ławkach i kłocach drzewa, rozsłady się kobiety. Poobstawiane koszami i torbami mówiły o czymś bez przerywania.

Od kilku chwil ponad tym gwarem górował jeden głos. — Na drugi, nie na trzeci dzień dostała gorączki, sparty ją bole. Mąż już zaprzęgał konie, żeby do lekarza jechać. Ale że to robota pilna była w polu, a do lekarza trzeba było jechać kilka ładnych kilometrów, teściowa przypomniała o babce Pelagiej. Babka nie dała na siebie czekać, powiedziała, że to przejdzie, ale trzeba „odczynieć”. Zrobiła dwadzieścia kulek z kartofli, zaczęła kazać je po twarzy, coś tam szeptała. Na drugi dzień kobieta miała już ze czterdzieści stopni gorączki, „dziecko zaczęło chorować. Babka paliła przez duszkę konopie i coś tam robiła z wodą. W nocy dziecko umarło. Matkę zawieźli do szpitala, gdzie ją ledwie odratowali... — Głupie baby — przerwał jakiś wąsаты chłop spod okna. — U nas to każdy jedzie po akuszerkę, trzy kilometry mamy, ale zawsze to pewnie. — U nas to jest w gminie izba porodowa, kto by tam szedł do babki... — A u nas kobiety to w szpitalu rodzą... Wszyscy naraz zaczęli opowiadać o izbach porodowych, ośrodkach zdrowia i akuszerkach. Przerwali jednak rozmowę, bo już na stację wjeżdżał oczekiwany pociąg.

Bielą łnią ściany, pokoje,

O BABCE PELAGIEJI i CZARNOWSKIEJ IZBIE PORODOWEJ

łóżka. Rozesłań wszędzie chodnik tłumią odgłos kroków. W pięciu obszernych salach mieści się Gminna Izba Porodowa w Starym Czarnowie. W pierwszym pokoju mieści się zaopatrzone w nowoczesne urządzenia gabinet porodowy. Tuż obok dziedziniec, waga, czysto zasłane łóżeczka. W trzecim i czwartym pokoju — izby popołudowe, na parterze — izolatka.

W nocy urodził się Alicji Nowak synek. Teraz matka odpoczywa w czystym łóżku. Musiano przynieść jej dziecko, aby przekonała się, że jest naprawdę „dopatrzone”. Pod opieką położnej Makównej matka za kilka dni powróci do domu. Przywieźli ją tu z PGR w Kolbacz. Rok temu po raz pierwszy z Kolbacza przywieziono pierwszą kobietę, od tego czasu żadna nie rodzi w domu, wszystkie korzystają z Izby w Starym Czarnowie.

Przebiegnie korzysta z Izby Porodowej miesięcznie 20 — 30 kobiet — opowiada Makówna. — To jest mniej więcej tyle, ile wynosi liczba urodzeń miesięcznych w całej gminie. Ludzie przyzwyczaili się do Izby Porodowej i prawie nigdy już poród nie odbywa się w domu.

Skróbikowa kilka dni temu wypisała się z Izby Porodowej. Przyjemnie wspomina swój kilkudniowy tam pobyt. — Tak czysto, tak troszczą się o człowieka i dziecko... Nie trzeba się bać jakiegokolwiek

zespolach PGR i mniej więcej w co drugiej gminie odległej od miasta. A Izba takich jest więcej w naszych wioskach. Opowiadanie o babce Pelagiej brzmi dzisiaj niemal jak powieść wspomnienie.

Babki Pelagie odczodzą w ponurą przeszłość. Państwo ludowe nie szczędzi środków dla otoczenia coraz większą opieką matki i dziecka.

— Troszczy się o nas nasz Rząd — mówi Skrobikowa. — My to dobrze rozumiemy — dodaje po chwili — Tym bardziej więc musimy wywiązywać się ze wszystkich obowiązków wobec Państwa.

— Mój stary zapłacił już po dtek — dodaje Ruszczycka, która tydzień temu w Izbie Porodowej urodziła ładnego synka — Zakontraktowaliśmy 5 sztuk świń, a za kilka dni wykonamy cały plan skupu zboża.

Paw.



Jedną z największych w województwie poznańskim ferm drobiu, jest wzorowo prowadzona ferma indyjska przy PGR Kotylniki.

Dobre wyniki hodowli w Kotylnikach, to plan pracy 16-letniej pracownicy Barbary Stachowiak, która starannie opiekuje się powierzonym jej drobiem.

Ameryka bez szminki

POWIEŚĆ Roberta Monde „Bruk i Gwiazdy” należą do tych książek, z których możemy się dowiedzieć wiele prawdy o Ameryce współczesnej. Powiedzmy od razu, że powieść nie zawiera wielkich syntez polityczno - społecznych, takich jak np. „Kłopoty” w dziełach Teodora Dreisera lub Howarda Fasto; Monde stawia sobie skromniejsze zadania, ukazuje prawdę tylko w postaci fragmentarycznej, cząstkowej. Ale wnetk amerykańskiego życia i amerykańskich obyczajów, odwołany w powieści „Bruk i gwiazdy” jest dość wyraźny, plastyczny i wymowny, by na jego podstawie sądzić można było trafnie o całości.

Akcja powieści toczy się w latach trzydziestych naszego stulecia, w nowojorskiej dzielnicy Brooklyn, zamieszkałej przez ludzi ciężkiej pracy, walczących z trudem o kawałek codziennego chleba. Autor wprowadza nas w środowisko ekspedientów sklepowych, biurolistów, pracowników krawieckich itp., którzy są stale na każdym kroku wyzyskiwani z całą bezwzględnością przez zachłannych pracodawców.

Bohater powieści — Gregg Haber, który w zakończeniu powieści liczy niecałe siedemnaście lat, jest właśnie synem takiego krawca — najemnika. Stary Sam Haber nie ma stałej pracy; na opóźnienie kosztów utrzymania dość licznej rodziny zarabia tylko przez parę miesięcy w roku, w tzw. „sezonie”. A ponieważ jest trzeba co dzień, a wysoki czynsz mieszkaniowy — płacić regularnie, rodzina Haberów klepie stale biedę i dreszczy się niepewnością jutra.

Gregg jest dobrym i uczelnym chłopcem, pełnym szlachetnych odruchów i miłości dla ludzi. Jego dzieciństwo i lata chłopięce — odmówiane drobniagowo przez autora powieści — to charakterystyczny i prawdziwy obraz życia ubogiej młodzieży amerykańskiej, która, zaczynając życie od zabawy nad wyszokiem ulicznym już w najmłodszych latach ze szkoda dla rozwoju myślowego i moralnego, musi iść się wszelkimi możliwymi zajęć zarobkowych.

Szkola, nauka — nawet teatru — nie zbawia na dobrych chęciach osobistych — są tu z konieczności na ostatnim planie. Czynnikami wychowawczymi kształtującymi osobowość Gregga, jego kolegów i koleżanek, stała się ulica, gangsterski film i tena powieści kryminalna oraz przykład dorosłych, którzy przeszli już szkołę życiowych doświadczeń, oparte na uzębieniu wyszoków dziesiątów dolarów. W tych warunkach „idealny” ten młodzieży ucieleśniała się w postaciach chameleona — boksera lub gwiazdy filmowej.

Ponieważ i bokser i gwiazda ekranu mogą zarabiać „ku pe forsy”, a „kupa forsy” — zdobytej wszystko jedno jakimi sposobami — to właśnie szczyt aspiracji życiowych amerykańskiego mieszczucha, wychowywanego w klimacie kapitalistycznego kultu pieniądza.

Gregg Haber ustrzegł się od wielu złych wpływów otoczenia. Już jako mały chłopiec rozpoczyna walkę z trudnościami i przeciwnościami codziennego bytu. Lecz jednocześnie nabral gorzkiego przeświadczenia, że „dzieci biedaków, przedwcześnie dojrzałe, nie są w ogóle dziećmi”, że „wielki mierz się na pieniądzu — nie na lata...”

W tej walce o byt Gregg szybko dąży do. Zaczyna rozumieć otaczający go świat niesprawiedliwości i wyzysku. Wstępnie na tor świadomej walki z przemocą i bezprawiem kapitalu, w której jedynie klasowa solidarność pracujących stanowi realnie zwycięstwo. W walce tej bierze czynny udział.

Masakra przez domem handlowym Jones — to był pierwsze zakończenie powieści. Ale jej finał nie brzmiał pesymistycznie. Bo choć ginie w tej masakrze zamordowany przez gangsterów dzielnicy Joe Fionez, choć krew strajkujących obficie zwiłyła bruk uliczny, pracownicy odnieśli jednak przynajmniej doraźne zwycięstwo, a na miejsce Fioneza przychodzi inni aktywiści związkowi.

Powieść „Bruk i gwiazdy” napisana jest w sposób żywy i interesujący. Rzuci ona wiele światła na stosunki wewnętrzne w amerykańskim „raju”. Oto np. cyniczna wypowiedź „szefa” Gregga, Bicka, który zwierza się, że gdy rozpoczynał karierę kupiecką — „za dolara można było przekupić

policejanta, za dwa dolary — detektywa, za pięć komisarza policji, a za dziesięć dolarów można było przekupić najlepszego sędziego”. Poza tym na leżało „dawać co tydzień pięć dolarów przywódcom partii, która była u władzy, oni bowiem rzadzili i policję i sądziami”. Tak więc — opowiada p. Bick — „za pięć dolarów można było sobie pozwolić na każdy lewy interes... z wyjątkiem może morderstwa...” Od owych czasów nie się — jak wiemy w amerykańskim systemie korupcyjnym nie zmieniło. Jedynie fakt przekupstwa odnowiennie wzrosła.

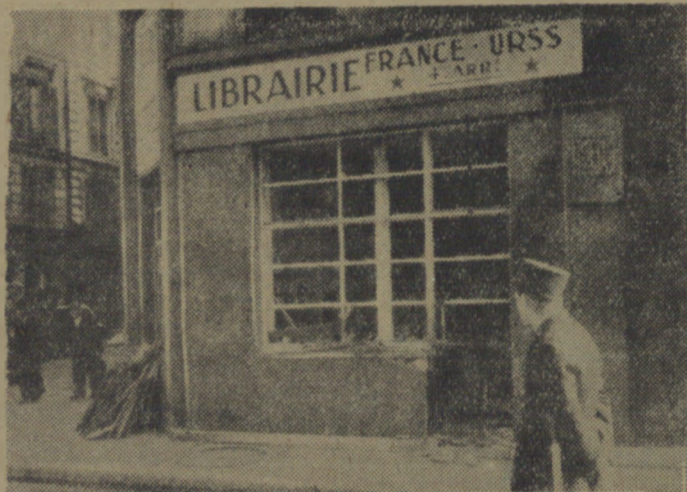
Czytając ciekawa, z poczucia realizmu życiowego wyrosła powieść Roberta Monde, nie podobna oprzeć się chęci dokonania pewnej konfrontacji po równawczej pomiędzy obrazem życia i wrażliwymi młodzieży amerykańskiej, a obrazem warunków życia młodzieży radzieckiej i państw demokracji ludowej.

To porównanie daje miarę przepaści, dzielącej świat gnijącego kapitalizmu od świata socjalizmu i budzącego socjalizmu. Po tamtej stronie — wyszok bezradności pogrzebione, po tej — troskliwa opieka Partii rządu i całego społeczeństwa nad młodym pokoleniem zagwarantowanie jego praw do nauki, kulturalnej rozrywki i wypoczynku oraz jasne perspektywy przyszłych zwycięstw i osiągnięć. Na odcinku młodzieżowym, jak i na każdym innym, zarysowuje się jasnowar i nieodparcie prawda o szczyku epoki kapitalistycznej.

Bolesław Dudziński

*) Robert Monde „Bruk i gwiazdy”. Powieść — przekład autoryzowany Małgorzaty Szerchy — Warszawa, PIW, 1951, str. 464.

Francja nie ulęknie się faszystowskiego terroru amerykańskich sługusów



Wystawa Bięgoroni Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Radzieckiej w ulicy Pont Louis Philippe, Nr 2, w Paryżu została zdemontowana siłą reżimu bombi rzucanej przez faszystowskie bojówki de Gaulle'a, Faszystowskich bandytów doprowadzając do wściekłości prawda o Zwiazku Radzieckim.

Bombi gangsterów nie wplyną na zmianę poglądów ludu francuskiego, który na każdym kroku manifestuje swoją miłość do Kraju Rusa — ostoju pokoju i nieważność do amerykańskich imperialistów. O poglądach narodu francuskiego świadczy również zwycięstwo komunistów w ostatnich wyborach kanto nalnych.



Afisz rozlepiony na murach Paryża i okolic mówi o nieważności robotników do amerykańskich kolonizatorów. Napis na afiszu glosi: „Nie, Francja nie będzie krojeń kolonialnym. Amerykanie do Ameryki!”

Na zdjęciu: grupa robotników ogląda z zainteresowaniem afisz.

GŁOS sportowy

Masowe zawody na odznaki SPO i OS

W powołaniu z Tygodni w LPZ, rocznica bitwy pod Lantus i Miesiącem Przyjaźni Przyjaźni, Pałko - Radzieckiej — Sekcja strzelectwa WSKF w Szczecinie wspólnie z LPZ, WP, ZMP i SP organizuje masowe zawody strzelectwa na odznaki strzelectwa i SPO. Celem tych zawodów jest dotarcie ze sportem strzelectwa do najogłośniejszych miejscowości i wyszokanie talentów sportowych.

Aby akcja masowego strzelectwa została przeprowadzona sprawnie, powołano są specjalne komisje organizacyjne. Akcje w terenie mają popierać PPKF, a każdym porządku organizację powołano do podjęcia pracy w tym zakresie. Wzrost liczby strzelców w WSKF.

Pierwszy etap masowego strzelectwa z udziałem młodzieży odbędzie się w każdej gromadzie, w większych załadunkach w szkołach i klubach sportowych i klubach LPZ. Na stopień zwycięzcy eliminacji wstrona udział w strzelaniu z Kłosa i KE.

W związku z masowymi zawodami strzelectwa młodzieży sportowa zaborzowała się na część 24-tych Rocznych Równoległych Październikowej — poprawiając istniejące strzelnicze oraz urządzenie nowe strzelnicze wiatrowskie, w każdym większym zakładzie pracy, szkoła i klub LPZ i w każdym LZS-ie.

I turniej klasyfikacyjny bokserów organizuje Koszalska Gwardia

W dniach 13 i 14 bm. Koszalska Gwardia na zecenie sekcji Bokserów WSKF organizuje I Wojewódzki Turniej Kwalifikacyjny Bokserów w WSKF.

W turnieju tym wzięcia udziału mają wszyscy zawodnicy, którzy przelocowali się w naszym mieście. W sobotę, 13 bm., od godz. 17-tej oraz w niedzielę, 14 bm., od godz. 10-tej rozpoczyna się walki finałowe.

Wszystkie spotkania odbędą się w sali ZS „Gwardia” przy ul. Morskiej.

Przedprzedaż biletów na turniej odbywa się w biurze „Orbis”

Wspaniała wyczyn pilotki radzieckiej

Pilotka radziecka Maria Drigo na samolocie III kategorii dokonała wspaniałego wyczynu.

Wykonała ona przelot szybkościowy po trasie trójkatnej

IX turnieju szachowego

W drugim dniu rozgrywanego w Łodzi IX turnieju szachowego o indywidualne mistrzostwo Polski wszystkie spotkania zakończyły się zwycięstwami faworytów. Śliwa (Kraków) pokonał Luczynowicza (Gliwice), Witkowski (Łódź) uległ Baletkowi (Bytom), Arłanowski (Krałów) zwyciężył Dworzaki (Warszawa), Wesolowski (Krałów) przeloczył czas i uległ Gawlikowskiemu. Partie Dzieciolowski (Gliwice) — Szapiel (Bydgoszcz), Makarezyk (Łódź) — Litniewicz (Warszawa), Szpakowski (Warszawa) — Gniot (Szczecin) zakończyły się remisami.

Partia Gawlikowski (Łódź) — Płator (Warszawa) została odłożona.

Szachowe mistrzostwa Szczecina rozpoczęte

W Klubie Szachowym TDP przy ul. Piotra Skargi 20, dnia 7 X odbyło się w obecności ponad 100 szachistów otwarte otwarcie indywidualnych mistrzostw Szczecina, który dokonał w grupie WSKF przew. Sekcji Szachów ob. Pfeffer. Ciekawy referat o historii szachów wygłosił prof. Włodzisław, po czym odbyło się losowanie. Zawodników rozdzielono na 12 grup po 12 osób.

Drugi dzień

Wszystkie spotkania zakończyły się zwycięstwami faworytów. Śliwa (Kraków) pokonał Luczynowicza (Gliwice), Witkowski (Łódź) uległ Baletkowi (Bytom), Arłanowski (Krałów) zwyciężył Dworzaki (Warszawa), Wesolowski (Krałów) przeloczył czas i uległ Gawlikowskiemu. Partie Dzieciolowski (Gliwice) — Szapiel (Bydgoszcz), Makarezyk (Łódź) — Litniewicz (Warszawa), Szpakowski (Warszawa) — Gniot (Szczecin) zakończyły się remisami.

Uwaga sympatycy żeglarsstwa

Wiosna żeglarska rozpoczęła się w listopadzie

Szkolenie teoretyczne w zakresie żeglarskim młodzieży i dorosłych rozpoczęło się już w pierwszych dniach listopada i będzie przylmowane do zgromadzenia równo ze strony osób indywidualnych jak i zespołów robotniczych młodzieżowych.

Szczególne uwagi na rozprawie przez L. M. akcji szkoleniowej wraca się szkolnym klubom sportowym SKS-y powolny jak na przykład wesołowiec członków kursu w ramach sekcji żeglarskiej i ten kursy szkolenie w Lidze Morskiej.

Wiosna żeglarska rozpoczęła się w listopadzie

Szczecińskie Koła Ligi Morskiej pogłębiają wiadomości o marynarce radzieckiej

Wielkie osiągnięcia Marynary Radzieckiej i radzieckich ludzi nie są nie dla wszystkich dotychczas Polacy znane.

Dlatego ten fakt pod uwagę Zarząd Główny Ligi Morskiej w Szczecinie postanowił wykonać w Miesiącu Przyjaźni Przyjaźni Pałko - Radzieckiej dla upowieszczenia osiągnięć radzieckich marynarzy.

Organizacja szczegółowy plan akcji popularizacyjnej dla blisko 50 kół Ligi Morskiej działających w naszym mieście.

Prace Ligi Morskiej w Szczecinie w ramach sekcji

Płkarze Gwardii prowadzą w rozgrywkach o Puchar WKKF Koszałin

Sekcja Płk Nożnej WKKF w Gwardii Koszalin ostatnie spotkania o Puchar Przechodni WKKF Obiektu, aktualna tabela w obu grupach przedstawia się następująco:

GRUPA I	gier	pkt.	str.
Gwardia Koszalin	3	6	19:1
Spółnia Dąbrowa	4	6	5:6
OSA Płot Koszalin	3	2	1:8
Kolejarz Białogard	3	1	5:8
Spółnia Koszalin	3	1	4:8

GRUPA II	gier	pkt.	str.
Gwardia Słupsk	2	4	19:1
Unia Szczecinek	2	4	8:8
Kolejarz Szczecinek	3	1	10:13
Szol Drzewsko	3	2	1:3
Kolejarz Słupsk	4	3	1:1

Wycigi kolarskie za prowadzeniem motorów

Olbrymim zainteresowaniem cieszyły się rozegrane w Krakowie zawody kolarskie za prowadzeniem motorów, w których startowali członkowie kolarze Krakowa.

Po eliminacjach do finału zakwalifikowali się Dąbrowski (Włocławek), Motyka (Gwardia), Kunczak i Musiał (oba Włocławek).

Wysięg finałowy rozegrano na 40 okręgach toru (17,4 km). Zwycięzca został Musiał (Włocławek).

Drugi miejsce zajął Kunczak, trzecie Motyka, czwarte Dąbrowski.

Ponadto rozegrano drużynowy wyścig na 10 okręgach toru, w którym zwyciężył zespół Gwardii w składzie: Wasieczynski, Flanka i Motyl.

Motocykliści Ognia (Łódź) zdobyli Puchar LPZ

Liga Przyjaciół Zolnierza wraz z łódzką Unią i Ogniem zorganizowała przedmotocyklowo - patrolowy rajd na 4 sie Łódź - Łask - Wądrzyn - Tuszyn - Łódź. Startowało 74 motocyklistów. Ukończyło rajd 72 maszyny. Puchar LPZ zdobyło Ognio za największą ilość zgłoszonych maszyn — 27.

Należy zaznaczyć, że plan Ligi Morskiej przewiduje w porównaniu z rokiem ubiegłym znaczne zwiększenie liczby kursów i zawodów zarówno w mieście, jak i na terenie całego województwa.

Motocykliści Ognia (Łódź) zdobyli Puchar LPZ

Liga Przyjaciół Zolnierza wraz z łódzką Unią i Ogniem zorganizowała przedmotocyklowo - patrolowy rajd na 4 sie Łódź - Łask - Wądrzyn - Tuszyn - Łódź. Startowało 74 motocyklistów. Ukończyło rajd 72 maszyny. Puchar LPZ zdobyło Ognio za największą ilość zgłoszonych maszyn — 27.

Szczególne informacje o wszystkich tych kursach podaje Gwardia Włocławek, ul. M. Buczka 7.



Na zdjęciu: Zawodnicy Polskiej Szaryt i Ruski prowadzą w biegu na 10.000 m.

ROZWÓJ WSZECHNICZY RADIOWEJ

232000 1950/51

120.000 1949/50

8.000 1948/49

Ułose słuchaczy

W Tygodniu Wszecznicy Radiowej aktywniej organizacji masowych przedsięwzięć w zakładach pracy, szkołach, gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach woi szczecińskiego poglądniki na temat tej związane z działalnością Wszecznicy. W tym celu tego powstało w tym roku wódzanie ponad 500 kół Wszecznicy Radiowej. Akcja trwa. M. in. słuchacze zapatrywani są w skrypty Wszecznicy.